

# Konkurs literacki Listy Katyńskie



NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

## Wyróżnienie

Autor: **Bożena Sitek**

Adresat: **Stanisław Sitek**

Ppłk żand. Stanisław SITEK, syn Walentego, ur. 17 XI 1890 r. w Warszawie. W 1921 r. służył w 1. dyonie żandarmerii, w latach 1922–1928 w 3. dyonie żandarmerii, ostatnio jako dowódca. W 1929 r. dowódca 8. dyonu żandarmerii. Od 1932 r. do 28 VIII 1938 r. komendant CW Żandarmerii. W kampanii wrześniowej 1939 szef żandarmerii SGO „Polesie”. Odznaczony KKOOP, KNzM, KW (dwukrotnie), ZKZ, MPzaW, MDzON.

Tatusiu Kochany!!  
Najdroższy!!  
ie wracasz!!  
wi, że tymi kradk  
mi padar...



## **DO PPEK STANISLAWA SITKA**

A więc byłeś tam... Ty też... Jak szmaciana lalka wyciągnięty z przepaści. Bezbronny i bezradny. Pacynka, której nikt już nie mógł ożywić. Powłoka bez życia. Mundur bez żołnierza...

Przez tyle czasu nikt się o Ciebie nie upomniał. Nie pytali. Tylko łzy... I nadzieja. I złość, że nic nie można zrobić.

Jak to było – stać nad przepaścią pełną krwi. Pełną kolegów. Widzieć ich cichą śmierć. Jak zgaszenie światła. Naprawdę nikt nie krzychał?

Bałeś się? Modliłeś? O czym myślałeś? O kim? Czy był czas, żeby pomyśleć? Poczuć? Czy tylko – pstryk – iskierka zgasła...

Jak to jest – tak nagle nic. I ta koszmarna bezradność. Dół – w przenośni i dosłownie.

A później? Jak Was wyciągali. Nagle przerwany sen... Do kogo krzychałeś nocą? Komu się śniłeś, żeby wskazać drogę? Chciałeś, żeby Cię znaleźli? Miałeś zegarek z dedykacją. To po nim Cię poznali?

Dlaczego oni Cię wybrali? Tego się pewnie nie dowiem. Bo przecież nie dlatego, żebym Cię mogła odnaleźć... Gdy zginąłeś, byłeś młodszy niż ja teraz. 50 lat – Boże, jeszcze tyle się mogło wydarzyć. Wiem, byli tam młodszy od Ciebie. Dużo młodszy. Życie przed nimi, ale bez tych doświadczeń. Bez wiedzy, że tyle już się przeżyło i jeszcze wszystko przed nami. Bez tej świadomości, którą daje dojrzałość.

Szkoda, że nie mogliśmy się spotkać. Porozmawiać. Chyba bym Cię polubiła. Poszlibyśmy na kawę, na spacer. Do lasu. Ale nie tam...

Dlaczego do Ciebie piszę? Chcę, żebyś wiedział, że widziałam. Na filmach, na zdjęciach. W wyobraźni. Wciąż to widzę. Chcę, żebyś wiedział, że bałam się razem z Tobą. Że płakałam z Twoimi

bliskimi. Że już nie stoisz tam sam. Że już nie jesteś bezimienny. I gdy spojrzę w niebo, pomyślę – może tam jesteś, może wiesz, że my wiemy, że pamiętamy. I że do Ciebie piszę, Stanisławie. Staszku?...

Dlaczego Ciebie wybrałam? Przeglądałam listę i – zatrzymałam się zdziwiona. Zaskoczona. No-sisz to samo nazwisko, co ja. Co mój Tata. I jesteś do niego bardzo podobny. On nie pochodził z Warszawy, choć tu mieszkał. Ja się tutaj urodziłam. Jesteśmy oboje warszawiakami. Łączy nas nazwisko i miejsce urodzenia. Czy coś jeszcze? Będę chciała się tego dowiedzieć.

Czy mogę coś dla Ciebie zrobić? Kogoś powiadomić? Przekazać coś, czego nie zdążyłeś powiedzieć? Zawsze coś zostaje. Zawsze zabraknie czasu. Zawsze jest jakieś „nagle” – i potem nic już nie ma. Teraz to wiem i będę się starała wykorzystać tę wiedzę. Ten czas. Zrobić to, co chcę, powiedzieć, co chcę, co powinnam. Zadzwoić. Przytulić. Póki mogę. Póki jestem. Póki chcę. Zanim będzie „nic”. To jedno mogę dla Ciebie zrobić. Za Ciebie...

I mam wrażenie, że to nie jest nasz ostatni kontakt. Chciałabym Cię lepiej poznać, dowiedzieć się więcej o Tobie. Znaleźć tę nić, która nas połączyła. Łączy?

Bo wierzę, że to nie przypadek, że właśnie Ciebie wybrałam. Że Ciebie znalazłam, Staszku...

Bożena